

**Sygnatura akt IIIK 651/15**

# WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

**Dnia 23 czerwca 2016 roku**

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu III Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Paweł Augustowski

Protokolant: Ewa Modlińska

Przy udziale Michała Długosza Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach 25.01.2016r., 29.02.2016r., 29.03.2016r., 17.05.2016r., 13.06.2016r., 16.06.2016r. i 23.06.2016r.

sprawy **M. R. (1)**

syna M. i J. z domu P.

urodzonego (...) w W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 11 stycznia 2014 roku w S. woj. (...), kierując samochodem osobowym, naruszając umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez nienależyte obserwowanie skrzyżowania, niedostosowanie prędkości do podjętego toru jazdy, wjazd na przeciwny pas ruchu i nieustąpienie pierwszeństwa pieszej mimo zajazdu na skrzyżowaniu na drogę podporządkowaną, nieumyślnie doprowadził do potrącenia poruszającej się prawidłowo pieszej J. W. (1), w wyniku czego doznała ona obrażeń w postaci urazu głowy z raną tłuczoną, złamaniem kości skroniowej i ciemieniowej i krwawieniem do jamy czaszkowej i podpajęczynówkowej, złamanie lewego obojczyka, mostka, mnogich żeber obustronnie z masywną odmą opłucnową lewostronną i stłuczeniem płuc, podbiegnięć krwawych barku lewego, ramion, przedramion, dłoni, złamania wyrostków poprzecznych 7-go kręgu szyjnego oraz pięciu kręgów piersiowych, złamania kości krzyżowej, gałęzi kości łonowej i kulszowej z przemieszczeniem, otarcia naskórka na kolanie prawym, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu

**tj. o czyn z art. 177§2 kk**

I. Oskarżonego M. R. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku z tym, że z opisu tego eliminuje wyrażenie „niedostosowanie prędkości do podjętego toru jazdy”, tj. uznaje go za winnego popełnienia występku z art. 177§2 kk i za czyn ten na podstawie tego przepisu wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby;

III. na podstawie art. 42§1 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 2 (dwóch) lat;

IV. na podstawie art. 63§2 kk na poczet orzeczonego środka karnego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych zalicza okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 11.01.2014r. do dnia 03.06.2014r.;

V. na podstawie art. 46§2 kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej J. W. (1) nawiązkę w wysokości 5000 (pięć tysięcy) złotych;

VI. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania oraz nie wymierza mu opłaty.

III K 651/15

## UZASADNIENIE

### **Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego ustalony został następujący stan faktyczny**

W dniu 11 stycznia 2014r pokrzywdzona J. W. (1) miała się spotkać ze swym znajomym A. W. (1) w jego mieszkaniu przy ulicy (...) w S.. Poprosiła o zawieszenie ze Ś. do S. swoją siostrę A. W. (2). Kierował chłopak siostry D. C. (1). Wjechali do S. od strony P.. Około godz. 18.00 wjechali na skrzyżowanie ulicy (...) i ulicy (...) nieopodal basenu. D. C. (1) skręcił w lewo w ulicę (...), na niej zawrócił i zatrzymał się na chodniku ulicy (...) przy jego prawym krawężniku, patrząc od strony jego kierunku jazdy i zatrzymania oraz od strony lewej, patrząc od strony skrzyżowania ulicy (...) i ulicy (...). Zatrzymał się i tam pokrzywdzona wysiadła, a on sam razem z jej siostrą pojechali w kierunku Ś.. J. W. (1) mówiła im, że jest umówiona ze znajomymi w restauracji (...) i prosiła o wysadzenie właśnie w tym miejscu. Zataiła fakt spotkania ze znajomym w jego mieszkaniu. Jeszcze chwilę szła chodnikiem, jakby miała iść w prawo w kierunku restauracji. Jednak po chwili zawróciła i weszła na jezdnię na ulicy (...). Weszła w obręb skrzyżowania ulicy (...) i ulicy (...) nieopodal budynku gazowni, który półkolistie wystaje w obrębie skrzyżowania w taki sposób, że przesłania w pewnym stopniu widok okolic jezdni i chodnika, zwłaszcza pojazdom jadącym tak jak D. C., a zatem skręcającym w ulicę (...) patrząc od strony centrum handlowego (...). Na środku skrzyżowania umieszczono wysepkę, wyłączającą z ruchu ten fragment jezdni, a dla pojazdów skręcających w lewo wytyczono ruch po dużym łuku w prawej części tej ulicy. J. W. (1) przechodziła przez jezdnię ulicy (...) w kierunku ulicy (...) patrząc od strony ulicy (...) ze strony lewej na prawą - z kierunku, w którym wysiadła, w kierunku, gdzie mieszkał A. W. (1).

dowody:

zeznania świadków:

A. W. - k. 351 i n. , 31

D. C. - k. 327, 18 C

A. W. - k. 381 i n.

dokumentacja fotograficzna - k. 9

protokół oględzin - k. 5 i n.

szkic - k. 8

opinia biegłego A. P. - k. 84 i n.

opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych - k. 243 i n, 403 i n.

Pokrzywdzona weszła na jezdnię w okolicy kolistego budynku i szła w kierunku przeciwnym, poruszając się lewym pasem jezdni, patrząc od strony środka skrzyżowania. W miejscu, w którym weszła na jezdnię ulica (...) jest nieoświetlona. W tym czasie od jej lewej strony, a zatem po prawym pasie przeznaczonym do ruchu, nie poruszał się żaden pojazd. Gdy była na jezdni, zbliżając się do jej środka, na skrzyżowanie wjechał oskarżony M. R. (1), prowadząc samochód F. (...) o nr (...). Jechał od strony T.. Wjeżdżając na skrzyżowanie i skręcając w lewo w ulicę (...) zignorował podstawowe zasady ruchu drogowego określające ruch prawostronny i zamiast poruszać się prawą

stroną jezdni w miejscu, gdzie pas do tego wyznaczony został za wysepką, wjechał na lewą stronę jezdni w miejscu przed tą wysepką, gwałtownie ścinając zakręt. Poruszał się torem jazdy, który prowadził prawym skrajem lewej jezdni w kierunku miejsca, gdzie koniec wysepki w kształcie łezki łączy się z podwójną linią ciągłą prowadzącą ulicą (...). Nie dojechał jednak do tego miejsca, albowiem na wysokości tej wysepki na lewym pasie, którym się poruszał, lewym narożnikiem swego pojazdu uderzył w przechodzącą przez jezdnię z lewej jego strony na prawą pieszą J. W. (1). Samochód prowadzony przez oskarżonego uderzył pieszą i przewrócił ją na jezdnię, a następnie będąc w ruchu najechał lewym prawym kołem, tocząc ciało pokrzywdzonej, przejechał przez jej klatkę piersiową i zatrzymał się.

Oskarżony wysiadł z samochodu. W tym czasie z naprzeciwka nadjeżdżał M. S. razem z D. C. (3). Zauważyli, że jakieś ciało wkręca się w koła samochodu. Wysiedli z auta i zobaczyli jak spod samochodu po jego lewej przedniej części wystają włosy pokrzywdzonej, a reszta ciała od klatki piersiowej znajdowała się pod spodem. Zjawili się też zaraz inni ludzie i przystąpiono do udzielania pomocy. Samochód został uniesiony do góry, a piesza wyciągnięta na jezdnię. Wezwano policję i pogotowie, które udzieliło pokrzywdzonej pierwszej pomocy.

dowody:

zeznania świadków:

D. C. - k. 326 i n., 35 i n. C

M. S.- k. 328 i n., 41 i n. C

Z. W. - k. 330, 28 i n. C

dokumentacja fotograficzna - k. 9

protokół oględzin - k. 5 i n.

szkic - k. 8

opinia biegłego A. P. - k. 84 i n.

opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych - k. 243 i n, 403 i n.

częściowo opinia biegłych M. Ł.i T. M.- zwłaszcza fotografie na k. 2-4 i 23-24

Na skutek wypadku J. W. (1) doznała urazu głowy z raną tłuczoną, złamaniem kości skroniowej i ciemieniowej i krwawieniem do jamy czaszkowej i podpajęczynówkowym, złamania lewego obojczyka , mostka, mnogich żeber obustronnie, z masywną odma opłucnową lewostronną i stłuczeniami płuc, podbiegnięć krwawych barku lewego, ramion, przedramion, dłoni, złamania wyrostków poprzecznych 7 kręgu szyjnego oraz pięciu kręgów piersiowych, złamania kości krzyżowej , gałęzi kości łonowej i kulszowej z przemieszczeniem oraz otarcia naskórka na kolanie prawym, co spowodowało chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156§1 pkt 2 k.k.

dowód: opinia - k. 51

M. R. (1) nie był karany sądownie.

dowód: dane o karalności - k. 269

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu twierdząc, że gdy ruszył w lewo z zatrzymania po uprzednim przepuszczeniu pojazdów jadących z naprzeciwka jechał prawym pasem swego ruchu, lekko tylko lewym kołem zahaczając wysepkę ze swej lewej strony, a pieszej nie widział w ogóle. O tym, że doszło do potrącenia zorientował się dopiero, gdy usłyszał stuknięcie (wyjaśnienia - k. 324, 123 i n. ).

## **Sąd zważył ponadto, co następuje**

Wina i sprawstwo oskarżonego w zakresie stawianego mu zarzutu nie budzą najmniejszych wątpliwości. Wskazują na to wszystkie praktycznie zebrane w sprawie dowody, wyjąwszy jego wyjaśnienia, w których starał się odepchnąć od siebie odpowiedzialność, przede wszystkim wskazując na niezgodny z prawdą i całkowicie oderwany od innych dowodów sposób poruszania się na skrzyżowaniu.

Trzeba podkreślić, że dowody osobowe w postaci zeznań świadków dotyczyły przede wszystkim okoliczności poprzedzających wypadek oraz tego, co wydarzyło się zaraz potem. Mamy zatem zeznania A. W., D. C. i A. W., którzy opisywali sposób poruszania się zaplanowany i wykonany przez pokrzywdzoną, potem dysponujemy zeznaniami M. S. i D. C., którzy widzieli fragment wypadku, gdy J. W. była wleczona po ulicy przez koła pojazdu, a następnie przez te i pozostałe osoby, które brały udział w ratunku. Pamiętajmy, że na skutek wypadku pokrzywdzona nie pamięta nic z jego przebiegu, a też i szereg okoliczności przed uległo też zatarciu. Jest to całkowicie zrozumiałe, jeśli zważyć, jak poważnych obrażeń doznała. Nie ujawniono dowodów osobowych, które opisywałyby moment zderzenia pojazdu oskarżonego z ciałem pokrzywdzonej. Nie mają dla sądu żadnej wartości dowodowej zeznania świadka ..., który - po pierwsze - zeznaje odmiennie niż wszyscy inni naoczni świadkowie zdarzenia ujawnieni w trakcie czynności na miejscu przez policję, a po drugie - świadek ten pojawił się w trakcie procesu "cudownie" odkryty przez oskarżonego, choć nikt nic o nim wcześniej nie słyszał - a zatem uprawniony jest wniosek, że miał zeznać to, czego oskarżony sobie życzył. Nie opisują momentu zderzenia nawet wyjaśnienia oskarżonego, który twierdzi, że nic nie widział. Pomimo tego wszystkie dowody materialne - oględziny miejsca zdarzenia, dokumentacja fotograficzna, pozostawione na drodze ślady, usytuowanie pojazdu oraz położenia ciała pieszej, a także wszystkie opinie (w tym także korzystna dla sprawcy opinia M. Ł.) wskazują na jeden istotny fakt, który być może umknął obronie.

Otóż ślady na drodze wskazują wyraźnie, że oskarżony skręcając w lewo jechał **lewym pasem jezdni w kierunku przeciwnym**, zmierzając do połączenia swego kierunku jazdy z pasem właściwym dopiero w miejscu, gdzie wysepka łączy się z podwójną linią ciągłą ulicy (...). Wynika to z wszystkich opinii, szkiców zawartych w aktach sprawy oraz fotografii. Ślady uwidocznione na drodze i ich kierunek jednoznacznie nas o tym przekonuje, przy czym mniej istotne jest, czy były to ślady hamowania, ślady pozostawione przez koło podczas kontaktu z ciałem pieszej czy też ślady pozostawione przez fragmenty ubioru - but, torebka - pokrzywdzonej. I nieistotne już tu jawi się, do czego zmierzała w trakcie procesu obrona, czy samochód był przestawiany podczas akcji ratunkowej, czy ktoś skręcał kierownicą itd. Choć na marginesie można dodać, że żaden dowód tego założenia obrony nie potwierdził i żaden świadek tego nie zeznał. Już też z gruntu absurdalne wydaje się taki wniosek, aby ktoś miał skręcać kierownicą albo przestawiać pojazd w bok lub do przodu, skoro do skutecznego osiągnięcia celu wystarczyło unieść tylko nieco auto do góry, by wydobyć ofiarę wypadku - co też zresztą uczyniono. Nawet biegły M. Ł. (2), choć konkluduje korzystnie dla M. R. (niesłusznie, o czym poniżej) wskazuje w swej opinii oraz wyraźnie na sporządzonych szkicach, że oskarżony ściał zakręt jadąc lewą stroną jezdni. Powołuje się przy tym na ów ślad pozostawiony na jezdni, które według niego miał zostawić obcas buta pokrzywdzonej. Tak czy inaczej - uprawniony jest jednoznaczny wniosek, że oskarżony wjechał na skrzyżowanie pod prąd ulicy (...) w jego obrębie i tam, na tym lewym pasie ruchu doszło do kontaktu z pokrzywdzoną. Po raz kolejny można tutaj powołać się na wszystkie opinie, które w taki właśnie sposób opisują tor ruchu pojazdu F.. Notabene, wskazują na to także zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Skoro pokrzywdzona uderzona została lewym narożnikiem samochodu - świadczą o tym świeże ślady pozostawione na karoserii pojazdu - a oskarżony jechał prawą stroną lewego pasa ruchu, to oczywiste jest, że do zderzenia doszło na lewym pasie ruchu, gdzieś blisko jego środka. Tak też na szkicach obrazują to wszyscy biegli. Nie ma zatem racji oskarżony twierdząc, że jechał prawą stroną, co najwyżej lekko zahaczając lewą stroną pojazdu o wysepkę. Ustalenie to ma niebagatelne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Piesza bowiem wchodząc na jezdnię i patrząc się w lewą stronę oraz upewniając, że droga jest wolna - albowiem przeciwny pas ruchu oddzielony był wysepką - nie miała prawa spodziewać się, że z tego kierunku jazdy pojawi się na jej drodze ruchu jakiś pojazd. Uprawniony jest zatem wniosek - formułowany także przez biegłych, że piesza prawidłowo przekraczała skrzyżowanie. Pieszy może - oczywiście po uprzednim upewnieniu się - przekroczyć jezdnię

w obrębie skrzyżowania (art. 13 ust. 2 ustawy prawo o ruchu drogowym). Czy piesza zachowała w tym wypadku szczególną ostrożność (art. 13 ust 1 ustawy) oraz czy nie wywołała tym manewrem zagrożenia bezpieczeństwa (art. 13 ust 3c ustawy)? Obie odpowiedzi są pozytywne. Jak już wcześniej wspomniano, żaden pieszy w racjonalnej ocenie faktów nie może spodziewać się, że na drogę wjedzie mu samochód poruszający się pod prąd. A zatem - ruch pieszej nie doprowadził do zagrożenia bezpieczeństwa. Gdyby bowiem oskarżony prawidłowo przekraczał skrzyżowanie, do wypadku zapewne by nie doszło. Tymczasem M. R. ściał zakręt w miejscu niebezpiecznym, bo nie dość, że skąpo oświetlonym (a w miejscu, gdzie piesza weszła na jezdnię nie ma lampy ulicznej), to jeszcze w miejscu, gdzie na skutek wystawiania poza obręb widzenia części budynku - owej okrągłej bryły przesłaniającej znaczną część widoczności ulicy (...) - miał ograniczoną możliwość zobaczenia przeszkody na drodze i odpowiedniej ku temu reakcji. I takie jest najbardziej prawdopodobne i możliwe wyjaśnienie przyczyn wypadku, które można wyinterpretować z szeregu opisanych wyżej dowodów - oskarżony ściał zakręt i wjechał na lewy pas ruchu, a w tym samym czasie w miejscu zaciemnionym i przesłoniętym częściowo przez zarys budynku na jezdnię weszła piesza, przez co oskarżony nie zdążył odpowiednio zareagować i doszło do zderzenia. Całkowicie za to odpowiedzialny jest M. R., który naruszył szereg zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, poruszając się na jezdni w kierunku przeciwnym (art. 16 ust. 1 i 2 ustawy), nie obserwując należyście, czy skrzyżowanie jest bezpieczne (art. 25 ust.1 ustawy) oraz nie ustępując pierwszeństwa pieszemu przechodzącemu przez skrzyżowanie na drodze, w którą skręcał (art. 26 ust. 2 ustawy). Tym samym, skoro zachodzi bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy zachowaniem kierowcy na drodze a zderzeniem pojazdu i pieszej, na skutek czego doznała on szeregu poważnych obrażeń wywołujących chorobę realnie zagrażającą życiu, popełnił on występki z art. 177§2 k.k.

Jeżeli chodzi o zarzuty i kontestowanie przez obronę zarzutów aktu oskarżenia, to trzeba przypomnieć, że wynikają one tylko i wyłącznie z rozbieżności opiniujących zespołów biegłych. Na tym głównie opierała się obrona, iż zespół biegłych M. Ł.i T. M.inaczej wyprowadził wnioski niż najpierw A. P., a potem instytut naukowy im. dr. S.. Przypomnijmy jednak, że to nie biegli ustalają stan faktyczny. Ich opinia pełni rolę służebną dla organu procesowego, jeżeli brakuje w danej dziedzinie wystarczającej wiedzy specjalistycznej. Przekłada się to na fakt, że sąd bierze pod uwagę opinię tylko w tym zakresie, gdzie samodzielnie nie jest w stanie poczynić ustaleń. W tym konkretnym przypadku można śmiało założyć, że w zasadzie organ przygotowawczy mógłby bez takich opinii się obejść, a powołał je aż trzy. One podlegały weryfikacji i konfrontacji w trakcie przewodu sądowego, gdyż obrona punktowała wszelkie między nimi rozbieżności, z tego tytułu usiłując wysnuć wniosek oparty o art. 5§2 k.p.k. Najważniejszy punkt zaczepienia był taki, że M. Ł.wysnuł koncepcję, jakoby oskarżony był bez winy, gdyż nie mógł na drodze zobaczyć pokrzywdzonej, która leżała na ziemi. Wniosek taki oparty był po pierwsze o błędne założenie, które biegły przyjął do swych wniosków, że pokrzywdzona przechodziła z prawej strony jezdni na lewą - bo tak zeznała ona sama i biegły przyjął za pewnik, że z miejsca, gdzie miała wysiąść - wbrew zeznaniom A. W.i D. C.- szła w stronę klubu (...). Tymczasem przewód sądowy wykazał coś zgoła przeciwnego - pokrzywdzona z całą pewnością przechodziła z lewej strony na prawą i w związku z tym cały wywód M. Ł.i T. M.o ułożeniu ciała po wypadku pozbawiony został większego znaczenia, skoro do wniosków swych przyjął on fałszywe dane. Po drugie - biegły M. Ł.wywodził, że nie było kontaktu pokrzywdzonej ze zderzakiem samochodu, skoro nie powstały na nim żadne ślady. Otóż kolejny błąd - na przedniej lewej części zderzaka jak najbardziej powstały ślady i są to niewątpliwie ślady kontaktu ciała pokrzywdzonej z lewą częścią pojazdu - można tutaj wprost odnieść się do zgromadzonej dokumentacji fotograficznej, protokołu oględzin i opinii innych biegłych. I wreszcie - M. Ł.wykluczył taki kontakt ciała pokrzywdzonej z samochodem, gdzie brak jest śladów na masce samochodu. Co innego jednak twierdzą biegli instytutu im. S., a zatem instytucji cieszącej się dużą estymą w świecie ekspertów oraz - nie oszukujmy się - posiadający większą wiedzę specjalistyczną niż p M. Ł.z G., który - co sądowi wiadomo z urzędu - przedstawia opinie niejednoznaczne, niepełne czy kontrowersyjne. Zresztą najlepszym dowodem jest fakt, że biegły wywodził brak winy kierowcy w sytuacji, w której jechał on lewą stroną jezdni pod prąd, potrącając na tym psie ruchu pieszego.

Występki przypisany oskarżonemu cechuje wysoki stopień winy i społecznej szkodliwości. M. R. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa, ignorując poziome znaki na drodze, obszar wyłączający z ruchu oraz wyznaczający tor do jazdy po prawej jego stronie, poruszając się w kierunku przeciwnym, w ten sposób rezygnując także z możliwości baczego obserwowania drogi, co bezpośrednio doprowadziło do potrącenia pieszego i odebrało kierowcy możliwość właściwej reakcji. Jej brak spowodował bardzo poważne obrażenia, albowiem piesza upadając na ziemię została

przejechana kołem, a jej ciało było wleczone po jezdni. Dlatego też właściwą reakcją sądu winno być orzeczenie kary, i to kary pozbawienia wolności, w wymiarze 1 roku oraz orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów na okres 2 lat. Zakaz orzeczono dlatego, iż nikt raczej nie ma wątpliwości, że prowadzenie pojazdów przez sprawcę zagraża rzeczywiście bezpieczeństwu na drogach. W świetle ustawowego zagrożenia karą oraz środka karnego w/w okresy na pewno nie świadczą o tym, że kara jest surowa. Mają natomiast za zadanie wyrzeć skutek wychowawczy i zapobiegawczy. Wobec uprzedniej niekaralności sprawcy sąd zawiesił wykonanie kary pozbawienia wolności przyjmując, że nie popełni on ponownie czynu zabronionego, wynosząc nauczkę z tej sprawy. Ponadto zważywszy na zakres obrażeń nałożono na sprawcę nawiązkę w wysokości 5000 zł przyjmując, że jest to kwota minimalna, która może zadośćuczynić za skutki zdarzenia.

Na poczet orzeczonego środka karnego zaliczono okres zatrzymania prawa jazdy.

O kosztach orzeczono po myśli art. 627 k.p.k.